

# GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zlr. 15 kr., miesięcznie 1 zlr. 25 kr.  
Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 40 kr., miesięcznie 1 zlr. 40 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr.  
następnie po 2 kr. m. k

## PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Prusy. — Turcya. — Indye Wschodnie. — Wiadomości handlowe.

### Monarchya Austryacka.

#### Rzecz urzędowa.

**Lwów**, 9. lipca. Dnia 8. lipca 1852 wyszedł w c. k. galicyjskiej drukarni rządowej i został rozdany XXXVIII. zeszyt z roku 1851 dziennika rządowego ustaw krajowych dla kraju koronnego Galicyi.

#### Sprawy krajowe.

(Data statystyczne o monarchyi austr. wyjęte z wykazów ogłoszonych przez c. k. dyrekcję statystyki administracyjnej.)

**Wiedeń**, 5. lipca. Ogłoszone przez c. k. dyrekcję statystyki administracyjnej wykazy z zakresu statystyki monarchyi, nastroczają wielokrotną sposobność do porównań zawartych w nich rezultatów z rezultatami lat dawniejszych, jak je znaleźliśmy spisane w osobnem wydaniu X. i XI. zeszytu statystycznych wykazów (1850). Według tego produkcyjna powierzchnia ziemi całego cesarstwa w roku 1846 wynosiła 98,104,637 niższo-austriackich morgów; w r. 1850 tylko 97,752,371 n. a. morgów. Różnica 352,266 morgów zdaje się, że głównie wynikła w Galicyi z dokładniejszego rozmiaru; gdyż produkcyjna gleba tego królestwa w roku 1846 była podana na 13,452,274 morgów, a w roku 1850, włącznie z Bukowiną, już tylko na 13,060,487 morgów. Dla agronomicznej produkcji w roku 1846 wykazano pięcienną wartość w kwocie 1,243,608.000 zlr. m. k., a w roku 1850 w kwocie 1,298,460.000 zlr. m. k. Chociaż na ostatnią cyfrę wywarły wpływ stosunki waluty, jednak zdaje się ona okazywać raczej wzrost niżeli ubytek produkcji pierwiastkowej tego głównego źródła błogosławieństwa w Austrii. Jakoż w samej rzeczy wypadły powiększonej części w rubrykach wyższe cyfry zebranych plonów w roku 1850. Wymienimy je tu po szczególe. W namienionym roku zebrano pszenicy 46,720 niższo-austr. półmacek, żyta 61,352, jęczmienia 49,797, owsa 82,398, kukurudzy 33,458, prosa i hreczki 9532, owoców strączkowych 3050 (wyjąwszy Węgry i kraje poboczne), ziemniaków 5708 (z wyłączeniem Węgier i krajów pobocznych), — następnie ryżu 845,300 n. a. cetnarów, tytoniu 732,400 n. a. cetnarów; lnu i konopi 1,542,080, oliwy 373,520, séra 1,656,100 n. a. cetnarów. (W ostatnich trzech gatunkach z wyłączeniem Węgier i krajów pobocznych), owczej wełny 580,200 n. a. cetnarów. Drzewa uzyskano 42,568,000 n. a. sągów. Stan bydła wynosił w roku 1846 niemal 27,180,522 sztuk razem, przyczem jednak podówczas względem Węgier i Siedmiogrodu tylko przybliżone oszacowania przedsięwzięte być mogły. Liczba koni wynosiła w owym roku 2,850,397, w roku 1850 podana jest na 3,229,884. Ogółowa liczba na rok ostatni jest w ogóle większa, z czego się obok wpływu dokładniejszych obliczeń okazuje wzrost tej tak ważnej gałęzi agronomicznej kultury. (L. k. a.)

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

**Wiedeń**, 3. lipca. C. k. dyrekcya statystyki administracyjnej będzie wydawać z rozkazu pana ministra handlu pismo periodyczne, aby jak najspieszniej podać do publicznej wiadomości statystyczne rezultaty monarchyi, które do obecności się odnoszą. Już wyszedł pierwszy zeszyt obejmujący ważniejsze data statystyczne.

— Waga, aż po której podróżny pakunek przesyłać wolno przez wszystkie w kraju zaprowadzone jazdy, a mianowicie poczty kuryerskie, pospieszne i pojazdowe, wyjąwszy dopiero zaprowadzone przez poczmistrzów i rządową pocztę na spólny rachunek utrzymywane pospieszne jazdy, postanowiona jest od 16. lipca b. r. jednostajnie na 30 funtów, w pocztach pakunkowych na 25 funtów; a wolna od opłaty wartość pakunku powszechnie na 100 zr. m. k. dla każdego podróżnego. W jazdach seperacyjnych pozostawia się jak dotychczas dla każdego miejsca 50 funtów w wartości 100 zr. m. k. Od większej wagi i większej wartości należy przepisana prawem portoryę odebrać.

— W Peszcie według doniesień z dnia 2. b. m. trwa ciągle stagnacya w handlu zbożowym, a przyczyną tego nie jest wstrzymywanie się od kupowania, lecz brak osób chcących sprzedawać. — W Banacie za kubel pszenicy przedniego gatunku płać po 18 do

20 zr. w. w. W Nowej Baczse i Baja poszła w górę cena owsa i kukurudzy. Wszelako to podnoszenie się cen niedługo potrwa, gdyż prawie ze wszystkich okolic nadchodzą zaspokajające doniesienia o tegorocznym stanie zboża. Niektórzy gospodarze uważają nawet podnoszenie się cen przed ukończonemi zbiorami za prognostyk szybkiego spadnięcia.

— Z wykazu ogłoszonego przez bank narodowy widać, że dnia 30. czerwca 1852 było jeszcze w obiegu banknotów tylko w kwocie 6,178,138 złotych reńskich.

— Na zapytanie rozstrzygnęło ministerium finansów, że alfabetyczny spis towarów, wydany razem z cłową taryfą z dnia 6. listopada 1851 należy wprowadzić nie za wyraźną ustawę, ale za urzędową instrukcję uważać, od której brzmienia urzędnikom samowolnie odstępować zakazano.

— Jego Mość Cesarz przyzwolił kwotę 3000 zlr. m. k. dla wsparcia dotkniętych pożarem Chrześcian w Serajewo w Bośni. (Lit. kor. aust.)

(Napływ mieszkańców Bośni do państw austriackich.)

**Zagrabie**, 29. czerwca. Dziennik *Agr. Ztg.* donosi: Przybywanie mieszkańców Bośni do państw austriackich trwa nieprzerwanie. Dotychczas przeszło do tutejszego kraju więcej niż 3000 dusz — mężczyzn, niewiast i dzieci.

Powiększonej części jak najędniej ubrani, pędząc przed sobą kilka sztuk bydła jako cały swój pozostały dobytek, przybywają na granicę i proszą najtkiwszymi wyrazami, ażeby ich przyjęto. Pograniczne władze austriackie niezaniebują wprowadzić przedstawiać im, że do czasu ustalenia sobie subsystencyi na naszym terytorjum wystawieni będą na przykre położenie i wielkie uciążliwości, namawiają ich nawet, aby na innym stosownym punkcie znowu do Bośni albo do Serbii wrócili; — ale pomimo wszelkich przedstawień obstają niezachwianie przy swym zamiśle oświadczając powszechnie, że wolą raczej zaraz umrzeć, niż do swego opuszczonego kraju powrócić i nanowo się tam na doznane uciski narazić. Za przyczynę swej emigracyi podają jednogłośnie, że od dziedziców swoich i z przyczyny żywienia znajdującego się w kraju wojska, obciążeni są tak wielkimi podatkami, że w żaden sposób podolać im niemoga i t. d. (Abb. W. Z.)

(Depesza telegraficzna.)

**Buda**, 6. lipca. Jego c. k. Apostolska Mość raczył dzisiaj zrana o godz. 6 w towarzystwie Jego cesarzewicz. Mości Arcyksięcia Gubernatora i licznej świty udać się na Waitzen w dalszą podróż po Węgrzech. W dworcu kolei żelaznej przyjmowała Monarchę generalicya, szlachta, książę Prymas, szefowie władz i wielu mieszkańców miejscowych. Dzisiaj przybędzie Najjaśniejszy Pan do Szent-Antal. (L. k. a.)

(Kurs wiedeński z 8. lipca 1852.)

Obligacje długu państwa 5% 96<sup>7</sup>/<sub>8</sub>; 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% 87<sup>3</sup>/<sub>4</sub>; 4% 78<sup>3</sup>/<sub>4</sub>; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 224<sup>3</sup>/<sub>4</sub>; z roku 1839 132<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. Wied. miejsko bank. —. Akcje bankowe 1363. Akcje kolei pół. 2185. Głognickiej kolei żelaznej 790. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 721<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Lloyd —.

### Anglia.

(Rocznica koronacyi Jej Mości Królowej. — List dr. Newman w Birmingham do ministra Walpole.)

**Londyn**, 29. czerwca. Wczoraj, jako w czternaście rocznicę koronacyi Jej Mości Królowej porozwieszano na wszystkich publicznych gmachach i okrętach świetne chorągwie, we wszystkich kościołach uderzono w dzwony, a w Hyde-park i Tower dawano salwy z dział.

— Przewielebny dr. Newman w Birmingham z przyczyny k. proklamacyi, zakazującej katolickim księżom odbywać procesye i występować publicznie w księskich sukniach, napisał do ministra Walpole list, w którym między innymi mówi:

Niektórzy katolicy duchowni, tak zakonnicy jako też księża świeccy, którzy wprzód od prawnika zasiągali rady, czyli przeto nie postąpią sobie wbrew jakowej ustawie, chodzą zwykle od czterech lat w sutanach i szatach duchownych po ulicach Birminghamu, a dotychczas nie widać, aby przeto jaką pobudkę do zgorszenia ludności dali.

Ośmielam się przeto zapytać, azali świeżo wydana proklamacya wymierzona jest także przeciw temu zwyczajowi, i czyli kapłani, którzy sobie pozwolą nadal wykonywać ten zwyczaj, nie narażą się na niebezpieczeństwo, że się z nimi jako z burzycielami publicznego spokoju postąpi.



W wydanej na to odpowiedzi sekretarza ministra czytamy:

„Królewska proklamacja wymierzona jest przeciw wszelkim naruszeniom 26. sekcji statutu 10. Jerzego IV., c. 7.; jeźlibyś Pan w tłumaczeniu jego napotkał trudności, najstosowniej będzie zasięgać konsultacji u swego przyjaciela prawnika. Minister nie może w tej mierze dać stanowczego zdania; decyzya względem odnośnych wątpliwości powinna ze strony trybunałów a nie ze strony rządu wychodzić.“  
(A. B. W. Z.)

(Chrzczyny indyjskiej księżniczki w kaplicy pałacu król.)

**Londyn, 1. lipca.** Księżniczka Indyjska, która w prywatnej kaplicy królewskiego pałacu przeszła wczoraj na wiarę chrześcijańską, otrzymała na chrzcie imię Wiktorya. Jej Mość królowa postanowiła ochmistrzynią księżniczki Indyjskiej madame Drummond, żonę majora Drummond, który długo służył w Indjach wschodnich.

(P. Z.)

(Excesa w Stockport. — Installacja katolickiego Arcybiskupa w Dublinie.)

**W Stockport**, mieście fabrycznem, nad rzeką Mersey, o 20 angielskich mil od Manszestru, przeciągała w niedzielę katolicka procesya po ulicach. Policja na poprzednie zapytanie, czyli królewska proklamacja nie jest przeszkodą, radziła tylko unikać wszelkiego zwracania na siebie uwagi publicznej; księża idąc za tą poradą, pozostawili w domu swoje świąteczne ornaty i insygnia. Procesya odbyła się spokojnie; niektórzy tylko sykali i mruzczyli na nieinterwencyę policji. W poniedziałek zaszły już między zapitymi Irlandczykami i Anglikami bitki; albowiem Irlandczycy chlubil się publicznie domniemanym tryumfem, który katolicyzm odniósł w niedzielę. Noc przeszła spokojnie, ale ogień tlał pod popiołem. We wtorek wieczór nakoniec wybuchła zaciekleść z obydwóch stron. Na placu Hillgate przyszło do formalnej bitwy między Irlandczykami i Anglikami, a gdy policja wkroczyła do dzielnicy Iryjskiej, dla przywrócenia spokoju, omal że ją nieukamienowano; niewiasty i dzieci rzucały belki, kamienie i cegły z dachów. Odczytano akt rozruchu i zarekwirowano wojsko, poczem uciekło pospólstwo, ale tylko dla wyrządzenia gdzie indziej excesów. Irlandczycy zburzyli dom pewnego lekarza, nazwiskiem Graham, który u nich jest w nienawiści, a Anglicy zdemolowali za to dwie katolickie kaplice, powyrzucali święte naczynia na ulice, zgruchotali organy, kosztujące 400 funtów sztr., powywlekali na ulicę wszelkie sprzęty z pomieszczenia katolickiego proboszcza i podpalili je. Oprócz tego zdemolowano i zrabowano prawie dziesięć części angielskich, części irlandzkich domów. Że szaleńcy nie oszczędzali się nawzajem ozogami, widłami i cegłami, można sobie wyobrazić. Leżącej w połogu, mistres Anna Bradley zburzono dach nad głową tak, że gruzy na nią spadły. Robotnicy iryjscy zabili pewnego starego człowieka, który się do piwnicy był schronił, a z 114 osób, które szczęściem przyaresztowano o północy, było 60 mniej więcej ciężko ranionych. Wczoraj panowało jeszcze wielkie wzburzenie w Stockport; ulice były przepełnione ludem; kawalerya i piechota stały pod bronią. Telegraficzna depesza, która o północy odeszła, donosi, że się nowego obawiano wybuchu; od 500 dobrowolnych konstablów odebrano przysięgę. Z trudnością trzymała policja na wodzy bandy pospólstwa, które domy ubogich Irlandczyków burzyły. Ogołoceni z przytułku niektórzy katolicy przenocowali w Brimington. — Z wielką pompą odbyła się przedwczoraj w Dublinie instalacja arcybiskupa Cullen

w kościele Poczęcia najświętszej Maryi Panny. Procesya księży odbywała się w około zewnętrznych murów kościoła na placu oddzielonym od ulicy żelazną kratą, tak iż ceremonia ta była publiczną, ale w obwodzie domu Bożego, azatem nie była naruszeniem królewskiej proklamacji przeciw procesjom katolickim na otwartem miejscu. — Oranzyści odstąpili tą razą od swojej zwyczajnej procesji dnia 12. lipca.  
(P. Z.)

## Francya.

Sesja Ciała prawodawczego jest zamknięta. Poselstwo księcia Prezydenta z godnością, jasno i z wielkim talentem napisane jak wszystkie akta jego pióra, dało odprawę deputowanym. Zastanawiając się nad czynnością zgromadzenia, które się właśnie rozeszło, przyznać należy, że rezultat jej nie był mniejszy od tego co działo się w dawniejszych izbach. Za czasów monarchji lipcowej, praca nie była wcale pierwszym hasłem władzy prawodawczej. Debaty nad adresem, częste wciąganie polityki zagranicznej w sprawy izby, osobiste dyskusye, więcej zabierały czasu, aniżeli spokojne rozprawy. Tą razą pierwsze zajmowała miejsce narada nad budżetem. Za monarchji lipcowej zbywano się tej pracy zazwyczaj także w lipcu. Upał już bardzo dokuczał, część deputowanych powyjeżdżała była już na wieś, a ministrowie wypracowali budżet z garstką wiernych, którzy im jeszcze dotrzymali placu. W kilku minutach wotowano miliony, a mężowie jak Cormeniu narzekali głośno chociaż bez skutku na trwonienie pieniędzy publicznych.

Teraz miano uwzględnić szczególnie naradę nad budżetem. Ponieważ niepodobnem było odzyskać na zwyczajnej drodze dawne pola bitw parlamentarnych, starano się przeto osiągnąć je zapomocą dyskusji nad budżetem. Ale rzecz niepowiodła się bardzo świetnie, kilka namiętych mów, jedno burzliwe posiedzenie były jedynym rezultatem tych usiłowań. Kraj nie miał udziału, giełda ani się ruszyła — darmo, pałac Bourbon przestał już być wulkanem zdolnym wstrząść Francją, poselstwo prezydenta zatarło ostatnie wrażenie mianych mów.

Zycie parlamentarne we Francji nie jest uzasadnione w naturze kraju i ludzi. Tkwi ono tylko w pewnej szkole. Francuz nie lubi zajmować się liczeniem każdego szeląga bądź swego bądź rządowego. Lubi on rząd wspaniały tak jak dla siebie lubi okazałość, a mownica staje się dla niego zazwyczaj tylko miejscem retorycznych popisów dla uzyskania sławy. Rzecz można, że system izb tylko w Paryżu miał znaczenie. Departamenta starały się osiągnąć przez swoich deputowanych to co się osiągnąć dało, ale najczęściej uskarżano się wszędzie głośno, że izby zaniedbują sprawy kraju i nietroszczą się o swoich komitentów. Pomimo długiego istnienia systemu parlamentarnego we Francji, z obojętnością widziano jego upadek. Mało bowiem przyczynił się do pomyślności ogółu, niewielu ludzi nim się interesowało, aby za nim mocno żałować.

Przytem umie rząd terazniejszy także bez inicjatywy izb działać z pożytkiem dla kraju. Wiele dobrego stało się bez ciała prawodawczego, a ustawy, do których uchwalenia Ciało prawodawcze było powołane, od przetopienia monety miedzianej aż do połączenia południowych towarzystw kolei żelaznej, więcej mają wartości niż burze i niebezpieczeństwa przeszłego zgromadzenia prawodawczego.

Oprócz tego przyznał książę prezydent terazniejszej konstytucji zdolność rozwoju. Nie odrzuca on potrzebnych ulepszeń, dobro kraju jest u niego pierwszą rzeczą. Świat przemysłowy uznaje to,

## Swaty na Rusi.

(Ciąg dalszy.)

Po tej nie długiej chwili, w której pani Ostrowska zdawała się niby rozważać to wszystko, com jej powiedział, rzekła ona do mnie te słowa:

— Bardzo umiem cenić poświęcenie się Waszmości, któregoś dał jawny dowód, biorąc na siebie urząd swata i mediatora, — umiem przywoicie ocenić energię, z którą wypełniłeś deklaracyę mojemu mężowi, — nie przeczę nawet, że to był jedyny środek, za pomocą którego można było mówić z moim mężem o tej materji; ale nie mogę wam tego nie powiedzieć, żeście nie dobrze zrobili. Kto chce grzesznika poprawić i jego cześć albo przywiązanie pozyskać, ten niechaj mu nigdy jego grzechów nie wyrzuci na oczy, bo znienawidzonym będzie od niego i unikany na wieki, a miasto poprawy zrodzi w nim tylko npor i zatwardziałość. Pobłazaniem, łagodnością i cierpliwością pozyskuje się dla siebie złych ludzi — jeżeli za takiego macie mojego męża... Gdybyście byli tą drogą poszli, a przytem dali mu zlekka uczuć waszą wyższość nad nim i enotę, to przy pomocy Boskiej i naszej cierpliwości dałby się być z czasem nakłonić... Ale tak, nacośmy z Panem Janem przez trzy lata wielkimi cierpieniami pracowali, toście do razu zepsuli. Mój mąż nie jest tchórz i dla swoich błędów nigdy upokorzyć się nieda, jak się to wam zdawało, — on jest dumny, uparty i raczej głowę swoją na grę postawi, niżby się miał dać ugiąć w swjej woli. Dlatego mówię, że teraz już wszystka nadzieja stracona. Tak ja tę rzecz rozumiem... i tak zapewne się stanie... daj Boże! żeby jeszcze przytem nie było jakiego nieszczęścia.

Zasmuciło mnie to bardzo, bo uważałem, że Pani Pułkownikowa wcale rozsądnie tę rzecz rozbrała, — nie mogłem nawet mego smutku utaić, co widząc ona, rzecze raz jeszcze.

— Ale bardzo proszę, nie smuć się Waszmość tem tak bardzo, ja przeto żadnego nie doznałem zawodu... nie miałam nigdy żadnego ziemskiego szczęścia nadziei, a jeżeli i dzisiaj jej nie mam, to nie dla mnie nowego. A moja Anulka także już się z cierniami tego żywota ozwyczała, — szkoda jej, młoda, trzeźwy ma umysł, dobre serce, i godną jest chociaż kilku lat szczęścia, ale kiedy jej Pan Bóg tego w najwyższej łasce swjej nie przeznaczył, to i tak dobrze... On wie najlepiej, co robi. Naszym obowiązkiem jest zgadzać się z wolą Jego najświętszą, a kiedy to czynimy, to możemy być pewni, że nam to policzone będzie w rachunku.

A Anulka tymczasem tylko się chichocze i niestworzone rzeczy szczebiocze, a pan Jan jej pomaga. Aż matka się odezwiała:

— Anulko! co to tobie jest, że się tak trzpiotasz, nigdy nie masz tego w zwyczaju.

— Takam wesola Mamo, zem jeszcze nigdy taka nie była. I cóż to szkodzi Mamo, Pan Bóg się za to nie gniewa, bo w tem niema nic złego.

— Złego w tem niema nic, ale bo niema czego jeszcze tak bardzo się cieszyć.



a Francya bardzo chętnie przyjmuje rzeczywisty postęp w zamian za ową okrasę oratorską, która ją długo bawiła ale mało przynosiła korzyści. Szkoła parlamentarna butwieje, władza wzrasta, i tak przygotowuje się może długo odwleczone wyzdrowienie.

(A. B. W. Z.)

(Wiadomości z widowiska wojny w Afryce.)

**Paryż**, 28. czerwca. Przybył 23. czerwca do Marsylii pocztowym statkiem *Pharamond* nadeszły z Bona wiadomości, sięgające po dzień 21. czerwca. Zawierają skreślenie wypadków zasłych od czasu odjazdu kuryera dnia 6. czerwca:

Bona, 21. czerwca.

Dnia 7. czerwca wymaszerował będący pod rozkazami pułkownika Dumarcais batalion z szwadronem Spahów kapitana Leroux z Ghelma. Te wojska zajęły pozycje między Ued Bousada i Ued Alica, obsadzonej przez powstańców linii, dla uskutecznienia naza-jutrz komunikacji z idącą z Konstantyny kolumną. Dnia 8. czerwca dawali tirailery ognia od rana aż do czwartej z południa. Arabowie widząc, że Francuzi trzymają się odpornie, natarli na nas, ale przy-jęci rzesistym ogniem karabinowym, ponieśli wielką stratę w poległych. W umówionym momencie zrobili Spahowie i dwa szwadrony strzelców afrykańskich wycieczkę, i wycieli w pień wszystko, co spod ognia piechoty umknęło. Bojowisko było nieprzyjacielskimi trupami zasłane. Francuzi mieli tylko kilku ranionych. Jeden grenadyr poległ trupem.

Dnia 9. czerwca odnowiła się walka. Usłyszano kilka wystrzałów armatnich przybyłej z Bona artylerji, ale niepodobna było spędzić Arabów z ich stanowiska, a Francuzi musieli trzymać się odpornie aż do nadejścia posiłków, których się spodziewali.

Insurekcyja rozszerzyła się dnia 9. aż do Haraktas. Hamenchowie zabierają się również do powstania. Kapitan Allegre jest w Tebessa blokowany, nareszcie karawanowy seraj Hukarów jest obsaczony.

Dnia 10. czerwca przybyło okrętem *Orenoque* 1400 ludzi z Algieru do Ghelma. Pułkownik jeneralnego sztabu, de Tourville, chociaż chory, obiał dnia 9. komendę, z niejaką częścią przybyłego z Konstantyny wojska rozpoczął kroki zaczepne, i stanął obozem w Ain Souda. Posuwający się ten obrót wykonano śród karabinowego ognia Arabów, ale ten nie wielką wyrządził Francuzom szkodę. Dnia 13. ruszył pułkownik Dumarçay w 1400 ludzi lekkiej piechoty z Ain Souda i zręcznym manewrem oskrzydlił pewną frakcyę insurgen-tów, którzy się z żonami, dziećmi i całym swem mieniem w góry Machalas byli schronili, i prawie niedostępne wierzchołki ich bronili. Kolumna zdobyła tę pozycję nie straciwszy ani jednego człowieka. Więcej niż 150 insurgen-tów zabito i tylko mała liczba uratowała się ucieczką. Mówią że ich wszystkich do nogi wycięto. Razzia była bardzo znaczna; więcej niż 3000 sztuk bydła przypędzono do Ghelma, każdy żołnierz zrobił znaczną zdobycz.

Ta pierwsza nauzka zrobiła dobre wrażenie. Niektóre szczyty żądają amanu, który im odmówiono. *Pomimo to cały kraj znajduje się w insurekcyi.* Trzech szejków, którzy się dobrze sprawowali, zbiegło dnia 13. rano.

Dnia 17. czerwca przedsięwziął pan Mosmer, z Arabskiego biura, w połączeniu z kajdem Ali, razzie w wawozie Ued Altia, gdzie bez wystrzału zabrali insurgen-tom bydło, które do Ghelma przypędzono.

Dnia 13. czerwca zbuntowali się również Beni Salah i zabili w lasach jednego inżyniera tudzież 10 do 12 rębaczy drzew; ośmiu rzuciło się do broni i dostali się do Barral nieuszkodzeni.

Kapitan Mesmer wyruszył dnia 13. w 50 do 60 konnicy i nie-jaką częścią piechoty. Kajd Karoly był od insurgen-tów w białym domu blokowany. Pan Mesmer oswobodził go, a gdy powracał, został od zacczajonego w zasadzce Araba zabity. Pozostawił po sobie młodą żonę i nowonarodzone dziecię. Śmierć ta pogrążyła w smutek całe miasto, bo oficer ten był bardzo lubiony.

Wczoraj o dziesiątej godzinie wieczór uderzono jak słyhać, na Calle. Paropływem posłano 50 ludzi do tego portu.

Beni Salahowie uderzyli wczoraj na Baral, grzmot armat trwał aż do drugiej godziny. Rezultaty tej potyczki jeszcze nie są wiadome.

(Abd. B. W. Z.)

## Włochy.

(Ustawa o małżeństwie przedmiotem debaty w izbie deputowanych.)

Z **Turyngu** piszą z d. 1. lipca do „lit. kor. austr.“, że debata nad ustawą o małżeństwie rozpala umysły. Deputowany *Balbo* przedłożył wniosek, ażeby ustawę i debatę odroczone. Na dzisiejszem posiedzeniu oświadczył się deputowany *Sineo* przeciw temu. Deputowany *Revel* zabrał także dzisiaj głos, by lewej stronie zrobić ten cierpki zarzut, że z radością przyjmuje każdą przeciw Papieżowi i kościołowi rzymskiemu wymierzoną ustawę, i uznaje ją za potrzebną bez względu na interesa narodowe. Izba odrzuca projekt odroczenia deputowanego *Balbo* i wyrzeka zamknięcie jeneralnej debaty. Jutro rozpocznie się debata nad pojedynczemi artykułami. Ministerjum i komisya porozumiały się pod względem licznych poprawek. (Sprawa klasztoru Kartuzów. — Memoriał marszałka i senatora De la Tour.)

**Turyń**, 28. czerwca. Dziennik „*Armonia*“ donosi, że minister Perauti powołał przeora Kartuzy w Kollegno i wezwał go, aby ten klasztor wypróżnił, ponieważ przeznaczonym być ma na szpital dla obłąkanych. Gdy się wielebny przeor opierał dać zezwolenie swoje na to żądanie, oświadczył minister, że na każdy sposób kartusa na rzezony cel obrócona być musi.

Dziennik „*Univers*“ wyraża się o tej sprawie w sposób następujący:

„Rząd zostawia OO. Kartuzyanom wybór między trzema innemi lokalnościami, mianowicie między pustelnią w Lanzo, zamkiem Montalto (posiadłością OO. Jezuitów) i zabudowaniami należącemi do bazyliki Superga. Ale w pustelni umieszczeni już są inni zakonnicy; Montalto jest posiadłością kościelną, i nie może być wziętą przez nikogo w posiadanie pod surowemi karami postanowionemi w prawie kanonicznem; w zabudowaniach bazyliki Superga znajduje się kr. akademia kościelna, wspaniała fundacya królów sardyńskich, w której pewna liczba młodych doktorów teologii oddaje się wyższym naukom teologicznym; są to księza wysyłani tam z rozmaitych dyecezyi przez biskupów za potwierdzeniem króla. Miałaby rząd zamierzać odebrać biskupom ten nader pożyteczny i zbawienny instytut?

Ten sam dziennik donosi: „Stary prawie ciemny marszałek i senator *De la Tour* ogłosił memoriał o terażniejszych stosunkach kraju i rządu. Sędziwy siedmdziesiątletni starzec wyjaśnia w tem piśmie w sposób dobitny i zrozumiały najważniejsze prawdy. Oby słowa jednego z najznakomitszych, najdoświadczeńszych piemontckich mężów Stanu pożądanym wywarły wpływ na rząd i na naród.

(A. B. W. Z.)

— To prawda, że jeszcze niema, ale Bóg da, że będzie. — I dalej — że znów to samo, a że to wesołość tak jak i poziewanie łatwo się ludziom udziela, więc i my też z matką rozjaśniliśmy nasze czoła i dzięki humorowi pięknej Anulki, przegawędziliśmy cały wieczór wesoło aż do późnej nocy.

Na drugi dzień rano piękna pogoda zajaśniała na niebie. Był to jeden z tych dni jesiennych, które w naszym kraju pięknnością swoją i szczególnem swem światłem przewyższają o wiele najpiękniejsze dni wiosny naszej, która przy chłodnym klimacie strefy zwyczajnie mniej bywa piękną, często wilgotną i chłodną. Była to Niedziela, aby więc nie zmarnować pogody i Święta, ułożyliśmy sobie z Ołtarzowskim pojechać rano na mszę św. do pobliskiego Żulina, zawieść tam nasze kobiety, po mszy św. odesłać je napowrót do domu, a samym przejść się do dworu, i przy tej sposobności złożyć uszanowanie panu Kasztelanowi Młockiemu, z którym ja jeszcze z czasów wojny konfederackiej miałem dobrą znajomość, a nawet prawdę powiedzieć, i dobre zachowanie u niego. Wypadało to nam tem bardziej uczynić, ile że Pan ten, jak to się wyżej rzekło, nie mało już łask wyświadczywszy Ostrowskim, mógł nam i w niniejszej sprawie w razie potrzeby być nie mało pomocnym.

Zaproponowaliśmy to naszym kobietom, ale nam odmówiły. Zdziwiło mnie to nie pomału, że kobiety tak bardzo nabożne, opuszczają okazyje wysłuchania mszy świętej, więc pytałem Ołtarzewskiego, co by to właściwie za przyczyna temu miała być? Rzekł, że nie wiedział, ale poszedł jeszcze raz pytać. I pokazała się rzecz bardzo prosta.

Nie miały się w co ubrać biedaczki, i od roku już ani razu nie były w kościele!

To mnie tak pochwyliło za serce, że m wyjął pięćdziesiąt czątych i dałem je Ołtarzowskiemu, mówiąc: — Idź, daj!

Poszedł, ale niechciały wziąć, wymawiając się tem, że już jutro i tak ma się deklarować rzecz, więc się na co innego przydadzą.

Tedy pojechalśmy sami, ale i tam nam się nie udało. Msza święta była już odprawiona i Dóm Boży zamknięty. Pan Kasztelan odebrał jakies nagłe listy z Warszawy, kazał mszę św. zaraz rano odprawić i w ten moment wyjechał.

Powróciliśmy więc do Błonia, gdzie nas ze skromnym obiadem czekano. Anulka znów była w złotym humorze, chichotała się, szczeniotała i rozweselała nas wszystkich. Po obiedzie poszliśmy wszyscy do sadu, i śród wesołych żartów zrywaliśmy zimowe jabłka, które jeszcze tu i ówdzie na drzewach wisiały, a kiedy nas chłód ze sadu wypędził, przeszliśmy do izby, gdzie wyglądając lada chwila powrotu ojca, przy jednostajnie najweselszym humorze minął nam cały wieczór. Było już dobrze po godzinie dziesiątej, kiedy nagadawszy i naweseliwszy się do syta, powiedzieliśmy Paniom dobranoc i przeszliśmy na drugą stronę, aby się do snu ułożyć.

— Wiedziałem ja to, — rzeknie mi Ołtarzowski rozbierając się, — że Pułkownik dziś nie przyjedzie. Gdzież to? po dwudniowym poście dziś się dopiero luszytk zaczyna u Pana Starosty, a jakizby to luszytk był, żeby na nim Ostrowskiego nie było?

— To już daremno panie bracie, — odpowiedziałem, — choćby i tydzień przyszło nam tu zaczekać, to zaczekamy, bo to jest *culmen* sprawy naszej; dalej nie można odwlekać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



(Stacya telegraficzna w Parmie. — Zredukowanie cła przywozowego od wyrobów chemicznych w Toskanii.)

W Parmie zaprowadzono stacyę telegraficzną dla przesyłania korespondencji rządowych i prywatnych. Stacya ta zapomocą linii modenskiej zostaje w związku przez Reggio i Modena z liniami niemiecko-austriackiego towarzystwa telegraficznego.

— Rząd toskański zważywszy, że fabrykacya wyrobów chemicznych w Toskanii zrobiła już takie postępy, iż może wytrzymać konkurencyę z zagranicą, zredukował cło przywozowe od kwasu solwarzonki, serwasseru, wody królewskiej, chloru, żywego srebra, ołowiu, miedzi, tudzież od witryolu z żelaza i miedzi. To zmniejszenie cła przyniesie pożytek fabrykom austriackim i niemieckim.

(Lit. kores. austr.)

## Niemce.

(Protestancka bula ekskomunikacyjna.)

**Moguncya.** *Mainzer Journal* podaje następującą protestancką bulę ekskomunikacyjną:

„Homburg, 25. maja 1852, N. 240. Do pana administratora dworca kolei żelaznej B. w H. w sprawie odnoszącej się do zmiany wyznania, w sprawie ekskomunikacji administratora dworca kolei żelaznej B. w H. Uchwałą presbyteryjalną protestanckiej parafii Homburg z dnia dzisiejszego otrzymał niżej podpisany dziekan zlecenie uwiadomić niezwłocznie pana administratora tutejszego dworca kolei żelaznej o następującem dziś tu nadesłanem postanowieniu kr. konsystorza, Speyer, 24. maja 1852.

„Ponieważ administrator dworca kolei żelaznej B. w H., wyznania protestanckiego spłodzonych z swoją małżonką Charlotte z domu M. również wyznania protestanckiego, dwóch małoletnich synów, Ludwika i Filipa, pierwszego w Lichtenthal, drugiego w Homburgu przyjęć kazał do kościoła katolickiego i urodzoną przez pomienioną małżonkę przed dwoma miesiącami dziewczynę ochrzcić przez księdza katolickiego i przez to okazał tak niesłychane lekceważenie względem kościoła protestanckiego, iż z pewnością suponować można, że wszystkim żywym członkom tego kościoła będzie to największem zgorszeniem, jeżeli ojciec wyznania protestanckiego, który małoletnim dzieciom swoim — nie ze względów na zonę wyznania katolickiego, lecz używając moralnego przymusu by osiągnąć przyzwolenie słabej również protestanckiej matki swoich dzieci — występować każe z kościoła, do którego oboje rodzice należą i przejść do innego; a potem najmłodsze dziecko swoje ochrzcić kazał księdzu katolickiemu — jeżeli taki ojciec dłużej cierpiącym będzie w społeczeństwie protestancko-ewangelicko-chrześcijańskim kościele: przeto postanawia podpisany urząd na dobrze uzasadniony wniosek protestanckiego presbyteryumu w Homburgu z dnia 20. b. m. na mocy prawa przysługującego mu według §. 19. dokumentu połączenia, *exkomunikację* administratora dworca kolei żelaznej B. w Homburgu i nakazuje kr. dekanatowi, aby rzeczono administratora niezwłocznie przez presbyteryum o tem postanowieniu uwiadomił.

(Abbl. W. Z.)

## Prusy.

**Berlin, 1. lipca.** Według doniesienia dziennika *Neue Pr. Ztg.* zwołana będzie przyszła druga izba jeszcze na podstawie interymalnej ustawy wyborowej. Niezadecydowano jeszcze stanowczo, czyli zapowiedziana w konstytucyi ostateczna ustawa wyborowa przedłożona będzie izbom już w przyszłej sesyi.

(Abbl. W. Z.)

## Turecja.

(Stan bezpieczeństwa publicznego w Bułgarii.)

O stanie publicznego bezpieczeństwa w Bułgarii donoszą gazecie tryestyńskiej z Szumli w miesiącu czerwcem:

Tutaj na wszystkich ulicach pełno rozbójników. Oslawiony morderca Kurdoglu (syn wilka) mianowany został, dlatego że się stawiał dobrowolnie, komisarzem bezpieczeństwa. Jednak podczas gdy dawniej co miesiąc wykradano najwięcej dwóch do trzech młodych Rajów i ojców tym sposobem zmuszano do zapłacenia dwóch do trzech tysięcy piastrow okupu, jeżeli od pewnej śmierci ocalić chcieli swoje dzieci, zdarzyło się w ostatnim miesiącu od czasu jak Kurdoglu jest w urzędzie, ośm takich wypadków, co może posłużyć za dowód jak on usprawiedliwia zaufanie, które w nim położono. Nawet Turcy nie są już bezpieczni od podobnych rabunków. Codziennie zalegają deputacye Rajów wniósłcia de mieszkania Baszy prosząc o pomoc; z kilku miejsc nadeszły prośby o pozwolenie noszenia broni dla własnej obrony.

(Abbl. W. Z.)

## Indye Wschodnie.

(Wstrzymanie tymczasowe wyprawy przeciw Birmanom. — Niepokoje nad granicą północno-zachodnią.)

**Bombay, 22. maja.** Zdaje się, że przed upływem czasu deszczów żadna wyprawa niebędzie przedsięwziętą przeciw Birmanom. Tymczasem zostanie korpus ekspedycyjny, po największej części zapewne na okrętach w Birma, aby gdy pora roku będzie pomyslną, rozpocząć operacye z odnowioną energią. Sądzą, że korpus ekspedycyjny wzmocniony będzie wtedy o 5000 wojska z prezydentury Bombay, za których pomocą zapewne w trzech miesiącach przemocą wyjednany będzie pokój. Rezultatem pokoju będzie wcielenie półwyspu Chittagong aż po Penang do angielskich posiadłości w Indyach wschodnich, a tym sposobem powiększyłaby się ludność o ośm do dziesięciu milionów, dochody zaś państwa pomnożyłyby się o 5 do 6 mi-

lionów. Od ostatnich czternastu dni nieotrzymano bliższych wiadomości z widowni wojny. Admirał Austen odpłynął był dnia 3. maja po czternastodniowym pobycie w Kalkucie na parowym statku „Rattler“ do Rangun, aby znowu objąć komendę.

Nad granicą północno-zachodnią pasują ciągle niepokoje i uzbrojenie odbywa się z wielką gorliwością, pomimo zbliżania się pory roku niesprzyjającej operacyom wojskowym. Dwa bataliony piechoty, pułk kawalerii i jedna baterya otrzymały rozkaz wyruszyć dnia 7. maja z Pessawer do Nowshera dla wzmocnienia wojsk stojących już w polu. Dodano im park pontonów, aby się w razie potrzeby przeprawić mogli przez rzeki i wezbrane strumienie. W krainie Nazarich zdobyto kilka twierdz i spodziewano się przeciągu ośmiu do czternastu dni ukończyć całą operacyę z najpomyślniejszym skutkiem.

(Wien. Ztg.)

## Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Lwowskim.)

**Lwów, 4. lipca.** Na targach w Gródku, Jaryczowie i Szczercu płacono od 16. do 30. czerwca w przecięciu za korzec pszenicy 8r.—9r.15k.—8r.6k.; żyta 6r.36k.—7r.15<sup>3</sup>/<sub>4</sub>k.—6r.12k.; jęczmienia 6r.12k.—6r.36k.—5r.48k.; owsa 3r.12k.—3r.36k.—2r.54k.; hreczki 6r.12k.—6r.36k.—3r.12k.; kukurudzy w Szczercu 6r.36k.; kartofli 2r.—3r.11<sup>2</sup>/<sub>4</sub>k.—0. Cetrnar siana kosztował 48k.—40k.—0. Sąg drzewa twardego 9r.—0—8r.36k., miękkiego 7r.—4r.12k.—7r. Funt mięsa wołowego sprzedawano po 4k.—5k.—4k. i garniec okowity po 1r.30k.—1r.24k.—1r.48k. m. k.

## Kurs lwowski.

Dnia 3. lipca.

	gotówka		towarem	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski . . . . . mon. k.	5	38	5	43
Dukat cesarski . . . . . „ „	5	43	5	47
Półimperyal zł. rosyjski . . . . . „ „	9	49	9	54
Rubel sr. rosyjski . . . . . „ „	1	54	1	55
Talar pruski . . . . . „ „	1	44	1	46
Polski kurant i pięciozłotówk. . . . . „ „	1	25	1	26
Galicyjskie listy zastawne za 100 zlr. . . . . „ „	83	33	83	45

## Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 8. lipca 1852.

	zlr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po . . . . . mon. konw.	83	30
Przedano „ „ 100 po . . . . . „ „	84	—
Dawano „ „ za 100 . . . . . „ „	—	—
Ządano „ „ za 100 . . . . . „ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 8. lipca.)

Amsterdam 164<sup>1</sup>/<sub>2</sub> l. 2. m. Augsburg 119<sup>1</sup>/<sub>8</sub> l. uso. Frankfurt 117<sup>3</sup>/<sub>4</sub> l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 175<sup>1</sup>/<sub>4</sub> l. 2. m. Liwurna 116<sup>1</sup>/<sub>2</sub> p. 2. m. Londyn 11.49. l. 3. m. Medyolan 119. Marsylia 139<sup>7</sup>/<sub>8</sub> l. Paryż 139<sup>7</sup>/<sub>8</sub> l. Bukareszt — Konstantynopol — Agio duk. ces. 26. Pożyczka z r. 1851 5<sup>0</sup>/<sub>100</sub> lit. A. 96<sup>7</sup>/<sub>8</sub> lit. B. —

(Kurs pieniężny na giełdzie Więd. d. 6. lipca o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów steplowanych agio 26<sup>1</sup>/<sub>8</sub>. Ces. dukatów obrączkowych agio 25<sup>5</sup>/<sub>8</sub>. Ros. Imperyały 9.44. Srebra agio 18<sup>3</sup>/<sub>4</sub> gotówką.

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8. lipca.

Hr. Dzieduszycki Juliusz, z Jareczowie. — Hr. Ostroróg Władysław, z Polski. — PP. Chrzanowski Michał, c. k. radca sądu szl., z Stanisławowa. — Bołos de Antoniewicz Antoni, z Skomorochów. — Pietruski Stanisław, z Podhorodec. — Garapich de Sichelburg Elias, z Zagurza. — Strachocki Józef, z Rudnik. Vivien Wincenty, z Wysocka. — Wizyta Mikołaj, z Wolicy. — Zadurowicz Mikołaj, z Snowidowa. — Ryłski Antoni, z Połomyi. — Koenigsberg Leopold, z Muzyłowa.

## Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 8. lipca.

Hr. Starzeński Michał, do Złoczowa. — Hr. Dzieduszycki Alfons, do Stryja. — Hr. Łoś Karol, do Kijowic. — Hrabina Fredro Kordula, do Truskawca. — PP. Rudolf Karol, c. k. kamer. urzędnik okr., do Tarnowa. — Dziamski Antoni, c. k. radca krym., do Stanisławowa. — Czacki Aleksander, do Przemyśla. — Micewski Edward, do Przemyśla. — Ryłski Henryk, do Dłużniowa. — Broniewski Henryk, do Derewacza. — Hausner Wincenty, do Krakowa. — Skrzyński Władysław, do Zagorzan. — Radziejowski Klemens, do Kłodzianka. — Obertyński Leopold, do Sironibab. — Batowski Antoni, do Kulikowa. — Kielanowski Tytus, do Żelechowa. — Batowski Aleksander, do Udnowa. — Malczewski Juliusz, do Skwarzawy. — Kęplisz Antoni, do Stanisławowa. — Korzeniowski Aleksander i Swierzawski Aleksander, do Krakowa. — Zotto Michał, do Czerniowiec.

## Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 8. lipca.

Pora	Barometr w mierze więd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 11 61	+ 13 <sup>0</sup>	+ 20 <sup>0</sup>	Północno-0	pochm. ☉
2 god. pop.	27 11 64	+ 19,5 <sup>0</sup>	+ 11 <sup>0</sup>	„	„
10 god. wie.	27 11 64	+ 13,5 <sup>0</sup>	„	Północ-Zach <sub>0</sub>	pochm.

## THEATR.

Dziś: dramat polski: „Plochość ukarana.“  
Jutro: opera niem.: „Robert der Teufel.“